

Jan Wolski

Krajobrazy Czesława Miłosza

Archiwum Emigracji : studia, szkice, dokumenty 3, 322-324

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nie tylko pomysł i kompozycja *Emigracji* budzą zastrzeżenia. Także warstwa merytoryczna poszczególnych artykułów pozostawia wiele do życzenia. Przede wszystkim należy ich autorowi postawić pytanie o klucz doboru nazwisk twórców, dokonaniom których poświęcone zostały kolejne szkice. Symptomatycznym jest to, że Olejniczak ograniczył się do pisarzy najbardziej znanych, zaś tezy i wnioski, jakie w swej książce formułuje, na ogół stanowią powielenie (względnie potwierdzenie czy dopowiedzenie) ustaleń jego poprzedników (do czego sam autor się przyznaje — por. np. s. 118–119), czyli nie wnoszą niczego nowego do stanu badań. Jeśli już próbują zwrócić uwagę na jakiś interesujący pomysł interpretacyjny, to i tak pozostaje on w ustalonych ramach odczytywania i oceniania danych dzieł, choć (do czego bez zażenowania przyznaje się autor) wówczas nie zawsze spełnia wymogi dyskursu badawczego: „Zdaję sobie sprawę, że kreślę w tym szkicu sugestie interpretacyjne dotyczące twórczości Gombrowicza w sposób, który nie może żadnego «gombrowiczołoga» usatysfakcjonować” (s. 90). Sporadycznie zdarza się Olejniczakowi występować przeciw wcześniejszym ustaleniom, choć i wtedy niewiele to zmienia w obrazie całości (por. np. fragmenty eseju „*Dziennik*” *Jana Lechonia — próba lektury* negatywnie oceniające propozycje Hutnikiewicza i Stępnia [s. 154–155] czy komentarz do ustaleń Madydy w sprawie sposobu czytania dzieł Vincenza [s. 119]).

Zastrzeżeń pod adresem autora *Emigracji* można wysunąć więcej. Skoro — jak głosi nota bibliograficzna — podczas przygotowań do ponownej publikacji teksty zostały „przejrzane i poprawione, a w niektórych miejscach także zaktualizowane” (s. 223), to dlaczego np. w przypisie przywołującym dotychczas opublikowaną korespondencję Jerzego Stempowskiego (s. 56) zabrakło wydanych w 1998 roku listów wymienianych z redaktorem „Kultury”? Podobnie: dlaczego poddając w wątpliwość zdarzenia z biografii Hostowca (s. 59), które zostały udokumentowane przez Andrzeja S. Kowalczyka, Olejniczak pozbawił swoje tezy jakiegokolwiek komentarza?

Poważne zastrzeżenia budzi też edycja książki — przypisy umieszczane po tekście zasadniczym zapisane niewiele mniejszą czcionką (za to o wiele mniej widoczną!) z zachowaniem interlinii właściwej tekstowi głównemu nabijają książkę niepotrzebnych stron i nużą czytelnika. Błędy w edycji (gł. nadmiar lub brak spacji, brak rozróżnienia łącznika i myślnika), błędy interpunkcyjne (przecinki!), ortograficzne (s. 129, 214–216), czy *curiosa* w stylu: „Perypetie związane ze swoimi kontekstami z NKWD Vincenz opisuje w *Dialogach z Sowietami*” (s. 59) nie przynoszą chluby Agencji Artystycznej „PARA” z Katowic.

Co dobrego powiedzieć można o *Emigracjach*? Może jedynie to, że ich autorowi udało się zawrzeć w nich kilka pomysłów, z których niejeden przy rozwinięciu okazać by się mógł interesujący. Tego niestety zabrakło... Dialog między twórczością Dantego i Gombrowicza, „stan zawieszania” Wata, autokreacja Lechonia, Wittlina a filozofia francuska — to tematy, które z pewnością wymagają wnikliwej analizy. Oczywiście nie należy odmawiać tekstom Olejniczaka jakiegokolwiek wartości — z *Figurami wygnania — sylwetkami pisarzy* czy artykułem *Stanisław Vincenz — czytanie i dialog*, czytelnik zapozna się w przyjemności, mimo że cała książka nie wzbudza zachwytu. I szkoda, że *Szkice — studia — sylwetki* więcej zapowiadają niż przynoszą, bo tak naprawdę *Emigracje* sprawiają wrażenie, że są lub też winny być bardziej kolejnym etapem na drodze badawczej ich autora, niż zwieńczeniem jej pracy...

Rafał Moczko

Krajobrazy Czesława Miłosza

Beata Tarnowska, *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*. Olsztyn: WSP, 1996, 172 s., [40] tabl. — Studia i Materiały WSP w Olsztynie, nr 105 (rec. Zdzisław Łapiński).

Zainteresowanie twórczością Czesława Miłosza nie maleje. Pojawiają się jej ogólne panoramy i opracowania problemów bardziej szczegółowych, podejmowane są zadania mające na celu objaśnienie i interpretację zasadniczych problemów tego dzieła. Wystarczy, pomijając liczne artykuły i szkice, przypomnieć wydane ostatnimi czasy książki, np. na temat europejskich korzeni poezji

Miłosza, teologicznego wymiaru jego literatury czy jej filozofii. W tym kręgu szczegółowych opracowań miłości się także książka Beaty Tarnowskiej zatytułowana *Geografia poetycka w powojennej twórczości Czesława Miłosza*.

Geografia literacka zazwyczaj bywa wiązana z opisem rozmieszczenia ośrodków życia literackiego w obrębie danego kraju i z problematyką wkładu tych miejsc do literatury ogólnonarodowej. W omawianej książce chodzi jednak o coś innego. Jest to zarazem jeden z najcenniejszych jej walorów. Otóż autorka wykorzystuje w swej pracy metodę badawczą, która nazywa się „geografią humanistyczną”. Nie jest ona zbyt popularna, ale dlatego właśnie, i tym bardziej, warto zapoznać się z książką Tarnowskiej. Także po to aby szerzej i w sposób systematyczny móc zajmować się — oczywiście to propozycja dla zainteresowanych — tematem i problemami krajobrazowymi w literaturze, ich symboliką i znaczeniami. W metodzie tej oglądowi poddaje się: przestrzeń, miejsce, symbol, wartość i znak w dziele literackim, a które razem stanowią istotne przeciwielementy ludzkiej rzeczywistości. Tu pozwolę sobie jednak na małą uwagę. Otóż autorka w swych badaniach i ustaleniach najczęściej przywołuje kontekst prac amerykańskiego geografii Yi-Fu Tuana. Wydaje mi się, że warto byłoby także pamiętać o ideach i pomysłach, jakie w swych dziełach prezentował Stanisław Vincenz. Wszak to on z kształtu krajobrazu starał się odczytać prawdziwe dzieje ludzkości. To właśnie prywatna historia, „małe dzieje” jak nazywa je Vincenz, są najważniejsze w życiu człowieka. Właśnie prywatność, indywidualność, codzienność, więcej mówią o jego życiu i kondycji niż gwałtowne zdarzenia, którymi tak przecież lubi się zajmować dziejopisarstwo. Obu zatem wielkich twórców łączyłaby niewątpliwie krytyka cywilizacji w ogóle, nie tylko tej związanej z jakimś konkretnym wycinkiem historycznym. Być może jednak sugestie moje burzyłyby zasadniczy profil, jakże klarowny i dostatecznie umotywowany, pracy Tarnowskiej.

Poetycka geografia obecna w twórczości Noblisty to nie tylko katalog, rejestr odwiedzanych, poznawanych, przeżywanych i przypominanych miejsc, lecz przede wszystkim — co wnikliwie i trafnie opisuje i analizuje autorka rozprawy — wykładnik sensów metafizycznych, poszukiwane sacrum. To z kolei, jak wiadomo, jest nieomal obsesją, a w każdym razie stanowi jedną z dominant twórczości Miłosza.

Niezwykle interesujące wydaje mi się śledzenie tego jak odzwierciedlane są, jak istotną pełnią funkcję w literaturze, poszczególne miejsca geograficzne, a wraz z przenoszeniem się obecnego w nich poety, rodzące się między nimi napięcia. Wedle badaczki w odniesieniu do twórczości autora *Traktatu poetyckiego* ma to wymiar wyraźnej opozycji „tu” — „tam”, a więc przestrzeni odbieranej w bezpośrednich doświadczeniach bieżących, mających miejsce „teraz” czyli najczęściej Ameryki oraz „wczeszniej”, utrwalonych przez pamięć obszarów, albo ich wyobrażenie, czyli Litwy. Wszystko jednak podporządkowane jest wymiarowi antropologicznemu. To człowiek ostatecznie, jego indywidualne istnienie, uwikłane w biologię i historię, jest miarą przestrzeni. W krajobrazie zaś poszukiwać należy śladów i znaków ludzkiej obecności. Znaki te bowiem zdają się być w nim czymś najtrwalszym.

Swe poszukiwania badawcze, zmierzające do rekonstrukcji geografii poetyckiej Miłosza, Tarnowska komponuje wyznaczając trzy zasadnicze miejsca świata, trzy wyraźnie zarysowane kręgi. Pierwszy podejmuje refleksje na temat obrazu Ameryki w twórczości poety. Drugi to Litwa i jej wywołane pamięcią obrazy. Trzeci wreszcie zajmuje się obrazami Francji, ze szczególnym uwzględnieniem Paryża i Pornic.

Czesław Miłosz w swych wierszach najczęściej wiernie odtwarza realia geograficzne. Ale nieobecne jest mu także ich mitologizowanie. Autorka *Geografii poetyckiej* sprawnie wychwytuje te odmienności, rozróżnia i interpretuje jako z jednej strony fragment autobiografii poety, któremu przyszło żyć w obcej rzeczywistości, z drugiej natomiast jako przejaw uniwersalnego rozpoznania pragnień człowieka, który nie może raz wygnany, powrócić do czegoś, co nazywane bywa przez niego rajem.

Owa szczególna, swoista, dualność świata pojawia się w dziele Miłosza wszędzie, a na pewno w każdym aspekcie związanym z geografią jego twórczości. Na przykład Wilno, które ma dodatkowo wyraźne cechy terapeutyczne, jest zarówno miastem fizycznym i historycznym, położonym w określonym miejscu i przestrzeni, jak i równocześnie posiadającym wymiar i kształt symboliczny, jako że stanowi ilustrację wyidealizowanej wspólnoty duchowej ludzi w nim mieszkających, a więc jest znakiem, że wspólnotowość ta, choć nierealna przeciwieństwo, to jednak możliwa do zrealizowania. „Dobrze jest urodzić się w małym kraju, gdzie przyroda jest ludzka, na miarę człowieka,

gdzie w ciągu stuleci współżyły ze sobą różne języki i różne religie.” — powiedział poeta w swym przemówieniu noblowskim.

Warto na koniec podkreślić także jasną konstrukcję wywodu, z jaką spotykamy się w tej książce, bogactwo szczegółów, a także i to, że opisując geografii poetycką Miłosza, badaczka stara się pozostawać zazwyczaj na poziomie pytań, budując pewien konsekwentny ciąg odniesień do realnych miejsc na Ziemi. Tym samym otwiera — jak sądzę — perspektywę dalszych badań.

Jan Wolski

Książka o „Kulturze”

Janusz Korek, *Paradoksy paryskiej «Kultury» . Ewolucja myśli politycznej w latach 1947–1980*. Stockholm: Almqvist & Wiksell International, 1998, 366 s. — Stockholm Slavic Studies, Vol. 27.

W 1998 roku szwedzkie wydawnictwo „Almqvist & Wiksell International” wydało książkę Janusza Korka, pisaną na Wydziale Sławiistyki Uniwersytetu Sztokholmskiego, pt. *Paradoksy paryskiej „Kultury” . Ewolucja myśli politycznej w latach 1947–1980*. Praca ta jest zarazem dziełem pionierskim i fundamentalnym, do którego będą musieli w taki lub inny sposób ustosunkować się badacze poważnie zajmujący się miesięcznikiem „Kultura” i Instytutem Literackim. Przed przejściem do analizy pracy Korka, która oceni jej znaczenie dla przyszłych badań nad „Kulturą” należałoby naszkicować tło, które wyjaśni dlaczego można uznać ją za pionierską.

„Kultura”, uważana za najważniejsze polskie pismo ostatniego półwiecza, stała się na przełomie lat 90. przedmiotem intensywnych badań historyków idei, polonistów oraz politologów. Wzmianki o „Kulturze” można znaleźć w prawie każdej pracy zajmującej się historią i literaturą polskiej emigracji powojennej. Ukazały się zbiory tekstów rozmaitych autorów koncentrujących się na poszczególnych aspektach fenomenu Instytutu Literackiego i jego pisma. Tutaj wymienić należy m.in. antologię tekstów w redakcji Grażyny i Krzysztofa Pomianów *O „Kulturze” . Wspomnienia i opinie*. (1987), która jak sam tytuł wskazuje, zebrała wypowiedzi różnych autorów (w większości współpracowników pisma), powstałe głównie przy okazji jubileuszów „Kultury”. Teksty te, zawierające niejednokrotnie wnikliwe i ciekawe uwagi, nie próbują nawet (co zrozumiałe) systematycznie i w sposób metodyczny przeanalizować złożonego fenomenu pisma.

Kolejną pozycją na temat „Kultury”, ukazującą się na rynku krajowym była książka Krzysztofa Kopczyńskiego *Przed przystankiem Niepodległość* (1990). Praca ta miała zupełnie inny charakter niż wyżej opisana. Mimo krótkiego dystansu czasowego poddała ona analizie publicystykę polityczną pisma na temat kraju w okresie po 1980 roku. Po tej pozycji, która przemknęła stosunkowo niepostrzeżenie znowu pojawiły się zbiory różnych świadectw na omawiany temat jak np. *Anty-Kultura. Wybór tekstów o paryskiej „Kulturze”* (1992), w którym zamieszczono teksty propagandowe oskarżające i krytykujące pismo (publikowane głównie w kraju w okresie PRL-owskim) — można je potraktować za przyczynek do badań nad klimatem intelektualnym okresu i ewentualnie recepcją „Kultury”. Charakter wspomnieniowo-przyczynkarski miała książka Izy Chruślińskiej *Była raz „Kultura”... Rozmowy z Zofią Hertz* (1994), czy pełna ciekawostek na temat Giedroycia, pisana reporterskim tonem książka Ewy Berberusz p.t. *Książę z Maison Laffitte* (1995). Publikacje te dają przede wszystkim informacje ze sfery towarzysko-obyczajowej, która również powinna doczekać się odrębnego syntetycznego opracowania.

Na przełomie lat 90. dostrzec jednak można było oznaki zmian, których jaskółką była wspomniana praca Kopczyńskiego. W 1994 roku pojawiła się publikacja Mirosława Adama Supruniuka, „Kultura”. *Materiały do dziejów Instytutu Literackiego w Paryżu. Bibliografia działalności wydawniczej 1946–1990. (Uzupelnienia)*, która wbrew skromnego tytułu przyniosła nieznanne źródła i ciekawy wstęp zawierający nowe informacje na temat „produkcji” i kolportażu „Kultury”. Wkrótce po niej pojawił się zbiór artykułów pokonferencyjnych w redakcji Zdzisława Kudelskiego *Spotkania z paryską „Kulturą”* (1995), wskazujący na to, że badania fenomenu „Kultury” znalazły się na najlepszej drodze. Wspomnieć wypadnie jeszcze o antologii tekstów z lat 80. (jeden z 1959 r.) — *Zostało tylko słowo... Wybór tekstów o „Kulturze” paryskiej i jej twórcach*. Nie przynosiła ona